

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetry wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 49

Olsztyn, na czwartek 16-go maja 1935 r.

Nr. 112

Polska płacze, płacze cały naród polski i ci, co poza jej granicami.

Umarł człowiek, który żył dla Polski, dla Polaków.

Boleje Polska, bo straciła Wielkiego syna, który dla niej żył i pracował.

Najokrutniejsza jest śmierć gdy ojca zabiera dzieciom.

Szczery, nieopisany ból, zrozumiały w całym swym ogromie tylko przez serca polskie, jest powszechny, jak powszechną była miłość którą się cieszył Marszałek Piłsudski jak żaden inny mąż stanu.

Odszedł On, który był ucieleśnieniem wzniosłych idei wolnościowych.

Odszedł i zamknął na wieki swe oczy On, który prowadził w zwycięski bój pułki polskie. Sztandary okrywały się sławą.

Dziś orły te okryte kirem żałoby.

Umarł genjusz, który stworzył armję. Pod jego dowództwem — żołnierz polski z legendy — stał się rzeczywistością.

Ubył Polskę Wielki człowiek. Przybyła Polsce jedna Nieśmiertelność.

Na królewskim Zamku Wawelskim, gdzie mieszka duch dziejów polskich duch nieśmiertelny, tam znajdzie miejsce spoczynku On, który królom polskim tam spoczywającym zaraportował dokonany fakt wskrzeszenia Polski Niepodległej, Polski Wolnej.

Wówczas fala głębokiego, radosnego wzruszenia szła przez cały Naród polski.

Dziś żałobny głos Dzwonu Zygmunckiego na Wa-



Marszałek Polski
Józef Piłsudski
Wódz Narodu Polskiego
nie żyje

welu oznajmuje światu, że groby Wawelskie gościć będą Tego, który najgodniejszy tego zaszczytu by spoczął obok nieśmiertelną sławą okrytych królów polskich.

U trumny swego Wodza milczeniem głębokim modli się Naród Polski.

Cisza zaległa, cisza żalu i wielkiej powagi i godności. Zamilkły słowa na zaciśniętych bólem ustach, szloch w piersi zostać musiał, a skarga przez gardło nie może przejść nie może.

U trumny swego Wodza milczeniem dostojnym modli się Naród Polski.

Nad trumną Juljusza Słowackiego na Wawelu powiedział Józef Piłsudski: „Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne niż prawa małości.“

„Prawa śmierci i prawa życia są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennym życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion nie ma i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska.

Są ludzie i są prace silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcują między nami.“

Prawda, jak stał najsłabsza i chętniejsza dźwięczy w tych słowach. Prawda, którą dziś serce polskie się krzepi, bo w sobie ją odnalazło, że żyje i obcuje między nami!

Polska w głębokiej żałobie



Przy trumnie Pana Marszałka, ustawionej w wielkim salonie w pałacu Belwederskim, dzień i noc pełnią straż żołnierze, podoficerowie i oficerowie armji.

Z całego kraju nadchodzą liczne wiadomości o wielkim wrazeniu, jakie wywarł zgon Marszałka Piłsudskiego. Nastrój bólu i smutku ogarnął całą ludność. Wszędzie odbyły się żałobne manifestacje i akademje. Do wojewodów i starostów zgłosiły się delegacje społeczeństwa, składając kondolencje z powodu strasznego ciosu, jaki dotknął Polskę.

W miastach odbywają się posiedzenia rad miejskich, na których zapadają uchwały, w jaki sposób dane miasta uczczą i uwiecznią pamięć zmarłego Marszałka. Władze duchowne wydały zarządzenia o modłach i nabożeństwach za dusze Zmarłego.

Organizacje, związki i Stowarzyszenia uchwalają na zebraniach żałobnych rezolucje, świadczące, że duch ś. p. Zmarłego przeniknął nawskroś całe społeczeństwo.

Bydgoszcz okryta kirem

Spółczesność Bydgoszczy nie chce i nigdy nie ukrywa swoich uczuć. Oblicze miasta zmienia się tak, jak zmienia się życie. Bydgoszcz wszystko przeżywa — potrafi się cieszyć, nie umie ukryć smutku, ale nigdy nie pozostaje obojętna... Cios, jaki w dniu wczorajszym dotknął niewypowiedzianie boleśnie kraj cały, pograżył Bydgoszcz w ciężkiej żałobie. Hiobowa wieść o śmierci Wskrziesiciela Państwa Polskiego I-go Marszałka Józefa Piłsudskiego targnęła sercem miasta bezlitośnie. Sprawiała ból tem większy, iż spadła w chwili, gdy Bydgoszcz żyła jeszcze pod wrażeniem radośnie przeżytej niedzieli. Nie zamilkło echo okrzyku na cześć Wodza Narodu, wzniesionego przez tysiąc byłych działaczyw niepodległościowych na obczyźnie, przybyłych do Bydgoszczy z całej Polski i zagranicy, gdy radosny ten oddźwięk stłumiony został jak pęknięta struna przez okrzyk: nie żyje!

W ratuszu odbyło się nadzwyczajne żałobne posiedzenie Rady Miejskiej.

Młodzież szkolna dowiedziała się o śmierci ukochanego przez nią „Dziadka” z ust swoich nauczycieli. We wszystkich szkołach w Bydgoszczy odbyły się z inicjatywy inspektoratu szkolnego, oraz kierowników szkół i dyrektorów zakładów okolicznościowe przemówienia poświęcone czci Światlanej Postaci Marszałka Piłsudskiego, oraz odczytane zostało oredzie Pana Prezydenta. Do czasu wydania zarządzeń przez Kuratorium Okręgu Szkolnego — zajęcia w szkołach odbywają się normalnie.

Akademja Zw. Strzeleckiego

Odbyła się w Domu Strzeleckim w Bydgoszczy akademja żałobna ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Brali w niej udział strzelcy z całego okręgu bydgoskiego.

Żałobne posiedzenie bydgoskiej Rady Powiatowej

Odbyło się w Bydgoszczy żałobne posiedzenie bydgoskiej Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty Stefanickiego, który odczytał oredzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Rady wysłuchała słów oredzia stojąc, poczem uczciła pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego kilkuminutową ciszą.

Ciężka żałoba w Gdyni

Śpiące już miasto ożywiło się na wieść o zgonie Marszałka, zabłyśły oświetlone okna. Rozdzwoniły się telefony. Usiłowano przekonać się, wierzyć że to przesadzona wiadomość, że to przedczesne — że życiu ukochanego Wodza nic nie zagraża. Ale już w kilka minut później komunikat radiowy przyniósł straszne potwierdzenie bolesnej prawdy.

Nad miastem w ciszy nocnej łopotały chorągwie i bandery z wczorajszego Święta „tygodnia lotniczego”. Nad morzem wiatr szarpał bandery floty wojennej i marynarki handlowej, odświeżnie powiewały chorągwie na dachach, na gmachach urzędowych, — łopotały wymową wczorajszego święta, stwierdzeniem, że pogotowie odrodzonego Narodu czuwa nad całością granic Rzeczypospolitej, że wybrzeże polskie jest wierne idei Wskrziesiciela i Twórcy Państwa Polskiego.

Nagle opuszczać zaczęto chorągwie do połowy masztu. Spłynęła cicho morską bandera polska, opuściła się powoli, spokojnie na znak żałoby po Tym, który dumnie rozwinął ją nad odzyskanym morzem polskiem.

W stolicy w pałacu belwederskim zamknął oczy I. Marszałek Polski Józef Piłsudski, Wskrziesiciel Narodu, Wskrziesiciel Armji, Wskrziesiciel ducha polskiego i Twórca Gdyni.

I dla tego nagła fala rozpacz, która przeszła przez miasto, przez port, która rozplynęła się po przedmieściach, po całym wybrzeżu, była czemś, czego jeszcze nie widziano w Gdyni.

Przez całą noc na ulicach miasta panował ruch, pełen wymownego, gorączkowego niepokoju. Świeciły się okna w gabinecie Komisarza Rządu. Na ulicach krały grupki ludzi. Tu i ówdzie rozlegał się nagle płacz.

Pierwsze promienie słońca zastały już Gdynię, spowita w kir wielkiej, szczerzej, głębokiej żałoby.

Opuszczone chorągwie. Portrety Marszałka spowito czarnymi żałobnymi wstęgami. Czarne opaski na rękach publiczności. Czarne opaski na rękawach mundurów oficerów, urzędników, policjantów.

Ale ta cała zewnętrzna, urzędowa żałoba jest niczem w porównaniu z tą żałobą, z tym smutkiem i żalem, który napisany jest na twarzy każdego przechodnia.

Przed oknami redakcyj tłumy robotników. Oczy wpatrzone w czarne zgłoski strasnej wiadomości.

Stoi stary robociarz, może bezrobotny nawet, czwta krótka wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego; po spracowanej, zmarszczonej twarzy słońwają łzy. Stara kobieta lka głośno nad dodatkiem nadzwyczajnym. Dzieciaki szkolne zapłakane wracają do domu.

Na twarzach całej Gdyni jest cicha, wielka pięć żałoby — żałoby, jaką odczuwa człowiek po śmierci ojca, po śmierci tego, komu zawdzięcza życie.

Całe miasto wstrząśnięte straszną wiadomością. Odbywają się zebrania, — wszyscy bez wyjątku śpieszą, aby złożyć pośmiertny hołd Cieniom Człowieka, który uosabiał Polskę.

Głosy prasy polskiej

„Gazeta Polska” przyniosła wiadomości o zgonie Marszałka na kilku obszernych stronicach i pisze między innymi:

Józef Piłsudski opuścił Polskę. Największy Człowiek, jakiego Polska w ciągu dziejów wydała — odszedł w wieczność. To, co zostawił po sobie jest zwycięstwem, tryumfem, siłą. Szedł po nich poprzez walkę i mękę, przez zmaganie się z sobą, narodem własnym i wrogiem. Aż do ostatniego tchu walcząc, aż do wczorajszego ranka stygnąc a tak samo pewną dłonią kierując losami Państwa, obojętny wobec śmierci, schylonej nad Jego łóżem, ten sam: niezłomny i nieugięty aż do końca, wspinały i wielki, pogardliwy wobec cierpienia, do ostatka wierny jedwnej miłości swojej — Ojczyźnie.

Zostaliśmy sami. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski — zsuwa się na naród, na każdego, najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za tryumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski — ten krzyż dobrowolnie dźwignięty na ramionach przez Piłsudskiego samego za wszystkich Polaków — tylko na milionach gotowych do wsparcia go rąk niesiony być może. Ciężar ten większy im wspanialsza jest spuścizna jaką Piłsudski zostawia — spuścizna, krwią Jego zużonego serca aż do ostatniego uderzenia karmiona.

Niedoleżnemi wargami, słabą wolą naszą, wyciecznym ludzkim sercem jedno możemy uczynić, by godnymi stać się nazwy narodu, który Go wydał — poprzysiąc tej straszliwej godzinie wierność i sił nasyżych oddanie — Tej którą kochał i której służył — Ojczyźnie.

„Czas” krakowski pisze:

Józef Piłsudski nie żyje

Wiedzieliśmy o tem wszyscy, że śmierć ta przyjść musi, że ta śmierć zbliża się z każdym rokiem, że może dzieliły nas już od niej ledwie miesiące. Wokoło Belwederu robiła się z roku na rok coraz głębsza cisza, coraz silniej ściszały się wszystkie swary i spory tyle lat omotujące nogi Wielkiego Człowieka. A jednak nas przygotowanych, nas wiedzących o tem dobrze, że ze wszystkich wodzów wiodących narody Europy, Józef Piłsudski jest najstarszym, najbardziej swem życiem starym, wstrząsnęło to do samej głębi, a jednak ta wieczorna wiadomość uderzyła w nas wszystkich, wielkich, małych, jak grom. I to wrażenie gromu jest najsilniejszym i najpierwszym, ścina samą żałobę, sam żal. To jedno jest tylko prawdziwe, to jedno jest tylko istotne: — straciliśmy Józefa Piłsudskiego na zawsze.

I nawet trudno sobie uświadomić, że ten, który oto odszedł jako twórca obecnej Polski, jej wódz i kierownik do ostatniego momentu — to nie tylko człowiek naszych dni. Z Józefem Piłsudskim skończył się i odszedł na zawsze cały szmat historii. Nasze myśli biegną dziś wszystkie nie tylko do węgłowi czarnego katafalku, pobiegną daleko w lata minione, przekreślone dawno traktatami, powalony-



Pan Marszałek na łożu śmierci

mi jak ciężką skibą ziemi, straszliwym czterolecie wielkiej wojny. Z tym najciemniejszym okresem naszej historii, ostatnim okresem naszej niewoli, Józef Piłsudski, człowiek Niepodległości związany był najściślej. Aż trudno to sobie uświadomić, ale to przecież ten sam, którego kołyskę w starożytnym dworze, kołysała straszliwa, ściszona zgroza, legenda tortur i prześladowań carskiego satrapy Murawjewa. To ten sam człowiek, który przetrwał się pół świata, od zesłania w Tunce po Japonię, to człowiek, którego ręce wystukiwały parę milionów zgłosek, w dalekich Lipiniskach, w tajnej, kryjomej drukarni. Przez lata najpełniejszego letargu te własne ręce Wodza, złożone dziś na krzyż na szabli, były rękami zecera, a słowa które niemi wystukiwał na świstkach gazetowego papieru, jedynymi śladami polskiego bytu.

Ten człowiek, który tam leży cicho, zamilkły na zawsze, w białym Belwederze, to wódz tych Legionów małych, który to wojsko przekuwał na coś, czegośmy nie widzieli od Wiednia — na zwycięstwo. To ten sam człowiek z Żułowa, Sybiru, „Robotnika”. Mamy Polskę wielką i szeroką, oręż tego wodza włamywał się w Złote Bramy Kijowa, sięgał Dyneburga, przeciosywał Polskę poraz drugi, od nowa, od początku, przeciosywał ją starzec schorzały i zniszczony, jeszcze w chwili ostatniej, jeszcze na łożu śmierci. Z Józefem Piłsudskim odchodzi nietylko dzień dzisiejszy współczesnej Polski. Z Józefem Piłsudskim schodzi ostatecznie do grobu cała, żyjąca jeszcze we wspomnieniach, błakająca się swymi postaciami ostatnich powstańczych weteranów, epoka. Zamknie się ona z wiekiem Jego trumny na zawsze.

Będziemy patrzeć nań, jako na bohatera, nasze dzieci będą o nim tak słuchać, żeśmy Go widzieli, żeśmy Go znali, jak my sami od dziadów naszych słyszeliśmy o Traugucie, jak oni słyszeli od swoich o Kościuszcze. Ale teraz jest to jedno tylko, żeśmy Go stracili. I dlatego niemasz teraz w naszej myśli miejsca na coś innego, prócz bólu, choć odchodząc Józef Piłsudski powiedzieć nie mógł, iż nie zostawia po sobie żadnego dziedzica: pozostała wierna Mu zawsze, pochłonięta Jego myślą, przejęta Jego wolą, żołnierska moc ludzi Legionów.

Wobec majestatu śmierci cisną się piękne szlachetne słowa, staremu gniazdu w Żułowie nie obce: Jam nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mię boli — urostem.

U trumny śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Opatrzony św. Sakramentami w niedzielę 12-go b. m. wieczorem zmarł w historycznym pałacu belwederskim ś. p. Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski.

U trumny Wielkiego Polaka kornie dziś pochylają swe głowy niezliczone rzesze, oddając cześć Temu, który był Wodzem Narodu w przełomowych chwilach i kładł podwaliny pod mocarstwo Polskę.

Ś. p. Marszałek Piłsudski, mając w odrodzonej Polsce pełnię władzy politycznej w swych rękach, uszanował spuściznę kulturalną dawnej Rzeczypospolitej i czynił wiele, by wytworzyć harmonijną współpracę pomiędzy Państwem i Kościołem. Znajomość cywilizacyjnej misji Kościoła i przeświadczenie, że polski bastion, wysunięty na Wschód i obłany rosyjskim morzem anarchii i rozprężenia, musi znaleźć oparcie i pomoc w największej sile moralnej, jaką jest katolicyzm, były niewątpliwie temi czynnikami, które obok tradycji, wyniesionej z domu rodzinnego, kazały Organizatorowi nowego życia w odzyskanym Państwie szanować prawa Kościoła.

Już w pierwszych dniach niepodległości Marszałek Piłsudski zawiązał szczery i serdeczny stosunek przyjaźni z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim w Polsce Mgr. Achillesem Rattim. Stosunek ten nie zmienił się, gdy były Nuncjusz Apostolski wstąpił na Stolicę Piotrową, i przetrwał aż do zgonu Marszałka. O całkowitem, pełnym życzliwości zrozumieniu dla spraw Kościoła świadczy również stosunek Marszałka do konkordatu. W trudną i odpowiedzialną pracę w zakresie realizacji tej niezwykle doniosłej umowy ze tolicą św., umowy, która na prawnych podstawach oparła egzystencję Kościoła w Polsce i przyczyniła się do usunięcia chaosu ze stosunków kościelno-politycznych, Marszałek Piłsudski włożył wiele osobistego wysiłku, spędzając długie godziny na konferencjach z przedstawicielem Episkopatu, JE. Ks. Biskupem Szelażkiem. Należy zaznaczyć, że ten trud osobisty, ta troska o harmonijne, dla obu stron nieodzowne współzycie Kościoła z Państwem, spotykała się niejednokrotnie z trudnościami i przeszkodami, których przezwyciężenie wymagało osobistego autorytetu Marszałka.

W okresie, gdy zdrowie i siły pozwalały brać udział Marszałkowi w szerszym życiu publicznym, widzieliśmy Marszałka obecnego w Warszawie na Zjeździe Katolickim, lub w Wilnie na koronacji cadowego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Pochylając czoła przed majestatem śmierci, która z wyroków Opatrzności wzięła w swe posiadanie duszę Marszałka, ufamy, że znajdzie ona Orodniczkę w Matce Boskiej Ostrobramskiej, której czcicielem Zmarły był przez całe życie.



Zamek Wawelski w Krakowie

Program uroczystości

Jak się dowiadujemy, program uroczystości żałobnych ustalony został w następujący sposób:

Dziś w środę zwłoki ś. p. Marszałka przewieziona zostaną z Belwederu do katedry św. Jana. Tutaj w trumnie szklanej wystawione będą na widok publiczny przez noc, dzień i noc. W piątek rano uroczystą Mszę żałobną odprawi J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, poczem trumna ze Zwłokami przewieziona zostanie na pole Mokotowskie i ustawiona w miejscu, gdzie Marszałek Piłsudski zwykł był

stać na trybunie i przyjmować defiladę wojsk. Przed Zwłokami swego Wodza armia polska po raz ostatni stanie do apelu i defilady, poczem Zwłoki przewiezione zostaną do pobliskiej boczny koleje, skąd specjalnym pociągiem żałobnym przewiezione będą do Krakowa. W drodze na wyznaczonych postojach delegacje i ludność żegnać będą Zwłoki Marszałka uroczystym skupieniem duchowym. W sobotę odbędzie się przeniesienie trumny na Wawel, gdzie szczątki Pierwszego Marszałka Polski spoczną w grobach zasłużonych.

Polacy w Niemczech w żałobie

Rodło żałobą okryte.

Poraz pierwszy Rodła nasze okryły się żałobą. Na wszystkich terenach, zamieszkałych przez Polaków, widać ludzi z Rodłami, przewiazanymi czarną tasiemką. Twarze smutne pełne są jednak dostojnego skupienia. Wszędzie przycichło nasze życie, aczkolwiek praca idzie dalej w myśl Idee Naczelnej zmarłego Wodza, że nie wolno ani na chwilę przerywać pracy dla Narodu, która z wieków nieprzerwanie idzie i we wieki w wielkości iść musi!

Delegacja nasza na pogrzeb

Na uroczystości żałobne do Warszawy i Krakowa wyjeżdża oficjalna delegacja ludności polskiej w Niemczech ze sztandarami naszej Naczelnej organizacji Zw. Polaków w Niemczech, złożona z 10 osób, pod przewodnictwem Wiceprezesa Zw. Pol. w Niemczech p. dyrektora Stefana Szczepaniaka.

Prócz delegacji spodziewane są wyjazdy z Pogranicza, Kaszub i Prus Wschodnich do Warszawy.

Dzielnica I-sza organizuje ze Śląska Opolskiego specjalny pociąg do Krakowa na sobotę.

Z nadchodzących już licznie zgłoszeń wnioskować można, że liczba uczestników będzie bardzo poważna.

Ofiary

Ponieważ postanowione zostało, aby zgodnie z duchem Wielkiego Wodza, nie kwiatami, nie wieńcami, uczcić Jego pamięć, lecz czynami, które pozostaną na długo — z całej Polski i poza granic Państwa miast wieńców płyną ze wszystkich stron ofiary.

Polacy w Niemczech nie pozostali w tyle, rozumiejąc znaczenie szkolnictwa dla utrwalenia wartości narodowych. Szerog organizacja i Rodaków nadesłało ofiary na fundusz szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Ofiary przekazywane są do Banku Słowiańskiego, Berlin NW.7, Dorotheenstr. 47, na konto funduszu.

Nasza naczelna organizacja Zw. Polaków w Niemczech złożyła marek 200, Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech 150 marek, Bank Słowiański 300 marek, Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech 100 marek.

Od jutra prasa polska w Niemczech ogłaszać będzie wszystkie, nawet najdrobniejsze ofiary, jakie wpływać będą na konto funduszu.

W związku ze śmiercią ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego o d w o l u j e się zjazd śpiewaczy, którego data ustalona była na 30 maja. Termin zjazdu przekłada się na koniec czerwca.

Wszelkie zebrania Związku Polaków, Rad Rodzicielskich, Młodzieży, należy zmienić na akademie żałobne. Związek Polaków Dz. IV.

Olsztyn. Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” wysłało następujące telegramy:

Marszałek Raczkiewicz,
Prezes Światowego Związku Polaków
Warszawa.

W głębokim smutku łączymy się z całym Narodem Polskim. Duch ś. p. Marszałka Piłsudskiego będzie nam drogowskazem w pracy naszej.

Wydawnictwo i Redakcja Gazety Olsztyńskiej.

Pani Marszałkowa Piłsudska,
Belweder-Warszawa.

Dotknięci wraz z Szanowną Panią, Jej rodziną i całym Narodem Polskim bolesną wiadomością

śmierci ukochanego Marszałka, przesyłamy wyraz serdecznego współczucia.

Wydawnictwo i Redakcja Gazety Olsztyńskiej.

Watykan w żałobie

Ojciec św., który był Nuncjuszem Apostolskim w Polsce w okresie, kiedy Marszałek Piłsudski był Naczelnikiem Państwa i zwycięskim Wodzem w wojnie polsko-bolszewickiej, przesłał na wiadomość o śmierci Wodza następującą depezę kondolencyjną na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

„Bierzemy żywy udział w smutku Waszej Ekscelencji i żałobie zawsze szczególnie drogiej Naszemu Sercu Polski. Modlimy się o wieczny odpoczynek za Duszę Zmarłego Marszałka jak również i o zgodę, spokój i pomyślność Polski, błogostawiac Jej w całej Pańskiej Dostojnej Osobie. P i u s X I.”

Dziennik Watykański „Osservatore Romano” poświęca dłuższy artykuł ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Artykuł ten kończy się słowami: „Ze zgonem Marszałka Piłsudskiego traci Polska postać najbardziej reprezentacyjną, pozostaje jednak Jego dzieło”.

Współczucie Rzeszy Niemieckiej

Telegram Kanclerza do Marszałkowej Piłsudskiej

Wódz i Kanclerz Rzeszy przesłał na ręce pani Marszałkowej Piłsudskiej telegram kondolencyjny.

„Żałobna wieść o zgonie męża Pani, Ekscelencji Marszałka Piłsudskiego, dotknęła mię jak najboleśniej. Racz przyjąć, Wielce Szanowna, Łaskawa Pani wraz z rodziną wyrazy mojego głębokiego współczucia. Ś. p. Zmarłemu zachowam wdzięczną pamięć.”

Podobne telegramy przesłali na ręce p. Marszałkowej inni członkowie rządu Rzeszy.

Premier Goering jedzie do Warszawy

Potwierdzona została tu oficjalnie wiadomość o wyjeździe min. Goeringa do Warszawy. Min. Goering stanie na czele specjalnej delegacji złożonej jeszcze z 2 generałów i admirała marynarki oraz 2 adiutantów ministra. Gen. Goering z delegacją weźmie w imieniu p. Kanclerza i Rządu Rzeszy udział w uroczystościach żałobnych i to zarówno w Warszawie, jak i Krakowie. Wyjazd delegacji spodziewany jest jutro we czwartek.

Głosy prasy niemieckiej

Lamy dzienników niemieckich przepelnione są wiadomościami o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zbawca Polski

„Germania” berlińska z dnia 13 b. m. przynosi obszerny artykuł wstępny, w którym nazywa zmarłego Marszałka Polski „jedną z największych osobistości okresu powojennego, która w historii okresu tego pozostawiła niezatarte ślady.”

Autor artykułu widzi w Józefie Piłsudskim 3-krotnego zbawcę Polski. Piłsudski zbawił Polskę, gdy załamała się potęga mocarstw zaborczych, uratował Państwo Polskie po raz wtóry, gdy w roku 1926 wstąpił do władzy, uratował Polskę, która w tym czasie walczyła z bolszewizmem, kładąc tem kres

szą od inwazji sowieckiej". Później, kreśląc obszernie rozwój myśli politycznej Józefa Piłsudskiego „Germania“ zwięźle s. p. Zmarłego człowiekiem, którego sposób taktyki i celowość obliczonych na lata reform potwierdzają, że Piłsudski był nie tylko dobrym żołnierzem i Wodzem, ale również mądrym politykiem i taktykiem... Zgon Marszałka jest dla Polski ciosem ciężkim. Niemniej jednak stworzone przezeń tradycje polityczne ustalają punkt ciężkości, który pozwala przyjacielom myśli Jego kroczyć na drodze dotychczasowej.

Poniedziałkowe wydanie „Germanji“ stoi całkowicie pod znakiem śmierci s. p. Marszałka. Pismo stara się dostarczyć czytelnikom dokładny obraz osobistości Marszałka, przedrukowując obszernie cytaty z mów Józefa Piłsudskiego.

„Der Angriff“, pismo wieczorne Berlina kończy obszerny artykuł wstępny, w którym skreśla dążenia polityczne Józefa Piłsudskiego, następującymi słowami:

„Naród niemiecki wie, co dla Narodu znaczy śmierć takiego człowieka. Miara jest narodowi niemieckiemu ból, który przeżywał po śmierci Hindenburga. Żołnierz, Mąż Stanu, Wódz — już więcej nie żyje, ale żyje dzieło Jego, wcielone w ludzi, którzy przejęli po Nim dziedzictwo, wcielone w nową formę, która właśnie znalazła Państwo Polskie. Forma, która zapewnia dalsze prowadzenie Narodu w Jego duchu, i w Jego myślach na przyszłość.“

Dziennik przytacza w dokładnych tłumaczeniach oficjalne komunikaty z Polski, a poza wielkimi ilustracjami przynosi wyjątki z mów s. p. Marszałka do posłów sejmowych w roku 1926-ym i do legjonistów w roku 1928-ym w Wilnie.

„Nachtausgabe“ (Berlin) przyniosła na pierwszych dwóch stronach głównych wyłącznie wiadomości i zdjęcia o s. p. Józefie Piłsudskim. Wszelkie w związku z śmiercią Marszałka Piłsudskiego wydarzenia w Warszawie i całej Polsce pismo to przyniosło w najdrobniejszych szczegółach. Paul Steinfurth, korespondent warszawski „Nachtausgabe“ kończy reportaż swój, zapewniając, że nikt nie mógł głębiej rozumieć wole Niemiec narodowo-socjalistycznych jak Marszałek Piłsudski, który całe swe życie poświęcił wolności i znaczeniu swego Narodu.“

Zmarł „bohater narodowy“ Polski, pisze „Berliner Boersen-Zeitung“. Z prawdziwym żalem łączy się naród niemiecki w żalobie z Narodem Polskim nad wielkim Patriotą... Siła i wzrok Jego skierowane były na wewnątrz, dążeniem Jego było stworzyć silny Naród... Zaliczonym będzie Wielkiemu Zmarłemu jako zasługa, że wspólnie z wodzem Narodu Niemieckiego usunął pełne zgrozy napięcia między Państwem Polskim a Rzeszą. Tem samym Marszałek Józef Piłsudski przysłużył się światowi bardziej, niż... różne paktety... (ek)

Królewiecka „Preussische Zeitung“ w artykule wstępnym z okazji śmierci Marszałka Polski tak pisze:

„Głęboko wzruszeni wieścią o zgonie polskiego bohatera narodowego dzieła narodowo-socjalistyczną Niemcy w szczerem współczuciu boleść narodu polskiego z powodu utraty swego największego męża stanu. Zaprawdę, Józef Piłsudski, który nie bawi już wśród żyjących, stał się na wieczne czasy symbolem młodego państwa. W swej osobie jednoczył siłę, narodowe energie narodu, który przeszedł 100 lat pozbawiony był państwowości.“

Marszałek Piłsudski, podczas 5-letniego zesłania na Sybir, zapoznał na własnym ciele biedę swego narodu, który nie posiadał nic prócz dumnej tradycji wielkiej przeszłości i tęsknoty za lepszą przyszłością. On nie znał innego celu jak wolność swego narodu.“

Następuje dalej obszerny życiorys Marszałka i podkreślenie zasług dla pokoju europejskiego.

Współczucie Francji

Paryż. Od rana poniedziałkowego zaczęły napływać do Ambasady R. P. w Paryżu kondolencje zarówno ze strony oficjalnych czynników francuskich, jak i korpusu dyplomatycznego i osób prywatnych. — Pierwszy przybył do Ambasady szef protokołu dyplomatycznego de Fouquier, który złożył na ręce ambasadora kondolencje w imieniu rządu Republiki Francuskiej. W imieniu Prezydenta Republiki Lebruna kondolencje złożył szef domu wojskowego gen. Braconnier. Następnie przybył przedstawiciel premiera Flandry, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przyczem poselstwo estońskie przybyło w pełnym składzie, nowomianowany ambasador francuski w Warszawie de Noel, dyrektor departamentu ogólnego francuskiego min. spraw zagr. Paul Bargeton i wielu innych wybitnych osobistości.

W imieniu armii francuskiej wyrazy współczucia złożył gen. Gamelin, szef sztabu generalnego oraz szereg generałów i wyższych oficerów.

Również na ręce attaché wojskowego przy Ambasadzie R. P. płk. Bleszyńskiego złożyli kondolencje przedstawiciele attachatów państw obcych, akredytowanych w Paryżu.

Paryż. Agencja Havasa donosi: Na wszystkich gmachach rządowych i publicznych w Paryżu oraz we wszystkich ambasadach i poselstwach francuskich wywieszono dziś flagi, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby s

szalka Piłsudskiego. Ta sama manifestacja żałobna odbędzie się w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Paryż. Cała prasa francuska przynosi wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie dzienniki zamieszczają obszernie życiorysy Marszałka. Dzienniki jedynomyślnie podkreślają wielkość postaci Marszałka i stratę, jako dotknęła Polskę.

„L'Homme Libre“ pisze, iż właśnie w momencie, gdy francuski minister opuszczał Polskę, stolica jej okryła się żałobą. Francuzi odnoszą się z szacunkiem do jego rycerskiego charakteru i jego twardego życia, poświęconego idei patriotyzmu. Francja pochyła czoło przed odnowicielem Polski. „L'Ordre“ stwierdza, że niema Francuza, któryby nie pochylał się z szacunkiem przed grobem wielkiego żołnierza, którego całe życie było aktem wiary i umiłowania kraju.

„Le Jour“ pisze, iż ze zgonem Marszałka Piłsudskiego znika wielka i wybitna postać nie tylko w życiu Polski, ale i w całej Europie.

„Le Figaro“ podkreśla, że Marszałek Piłsudski należał do tych wielkich ludzi, którzy kształtowali swą ręką dzisiejszą Europę. Po omówieniu bohaterskiego życia Marszałka Piłsudskiego, dziennik tak o nim pisze: samotny, o twardym charakterze, obdarzony żelazną wolą i godnym podziwu umysłem, kiedy potrzeba gietkim, był naprawdę wodzem o niezwykłym charakterze. Imię Jego pozostanie związane ze wspaniałym odrodzeniem Polski. Jeszcze za życia wszedł do historii. Po śmierci będzie nadal władał dzisiejszą Polską. Francja wzruszona nieszczęściem, jakie spotkało naród, zaprzysiężony i sprzymierzony, pochyla się z szacunkiem przed cieniami wielkiego człowieka.

„L'Oeuvre“ twierdzi, że wiadomość o śmierci Marszałka zaskoczyła cały świat. Marszałek nie żyje. Cała Polska jest w żalobie. On to był wcieleniem bohaterskiej walki swego narodu o niepodległość i wolność. Marszałek Piłsudski po r. 1919 był w całej pełni tego wyrazu wodzem Polski. Do ostatka jego postać legendarna kierowała przeznaczeniem jego kraju. Polska pod jego egidą nabrała wielkości. Pod jego twarą ręką kraj przezwyciężył wiele trudności, nabył wiele doświadczeń.

Miasto, któremu Wódz ofiarował Swe serce

Wilno ofiarował Swe serce w testamencie Wódz Narodu Józef Piłsudski. Zostanie Ono umieszczone według życzenia Marszałka u stóp Matki Piłsudskiego, której szczątki przeniesione mają być do Wilna.

Jak miasto to kochał Wielki Budowniczy Polski niech świadczą Jego słowa, wypowiedziane w r. 1928 w Wilnie. Redakcja.

Gdy siedział w Magdeburgu, istotnie stał nad głową kat. Nie byłem nigdy pewien życia. Był to jak grób zamknięty. Izolowany byłem bardzo od świata i wtedy właśnie myślałem o miłem, co, jak poduszka, do trumny z człowiekiem idzie. Jedno z najmiłszych, jakie mam i jakie przeżyłem, jest Wilno, jest miasto moje rodzinne. I nieraz tam w Magdeburgu o Wilnie myślałem, do Wilna tęskniłem. Miłe miasto. Rzędem biegła mury, pagórki otoczone zielenią, pieczęcią mury. Mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Gdy na który z pagórków się wyjdzie, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżycy, wieżyczki, na których dzwony zadzwonią, niewiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą. Miłe miasto. Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły, miłe miasto z tyłu, tyłu przeżyciami. Miasto — symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęg. Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wybijał. Wileńscy poeci i wieszcz, co naród pieścili słowem i w czar zakuwaniem słowami życie narodowi dawali. Nie gdzieindziej, jak tu w tej samej szkole, gdzie ja biegałem w tych murach, pięknie wołających do Boga, uczyli się, jak ja kiedyś, w przekletej rosyjskiej szkole.

Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieśczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko, czem dziecko i młodzieniec żył w pieczęci z murami i w pieczęci z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie. I biegłem ku Wilnu pieśczone myślą, tworząc sam dla siebie pieściwie pieśczone dziecko. Jedna z moich książek tam właśnie powstała, w murach Magdeburga. Czar, zakuty we wspomnieniach, urok odrodzenia, rzucony w szale tam niegdyś. Wszystko to razem składało się na marzenia człowieka, co nie wie, czy jutro do grobu się nie położy. Minęło lat parę i byłem znowu z wami i gdy marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was i, gdy w bój zawołał, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem, marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła. Wilno musi być moje. I jak wyście mi na to odpowiedzieli: żywo pamiętam tę chwilę. Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczyniała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłoń ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już

były spokojne, gdy działa u nas grzmiały, gdy tam spokoju już doznali, Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serca wszystkich. Wyście stanowali najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy w wojsku nie zawiodł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem. Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonom, szwadron za szwadronem do Wilna śpieszyły. I szła pogwarka wśród wiary: Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie Mu damy. Prezent wspaniały. I gdy myślę, że, nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieczęć dla serca Komendanta, wieście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu. I miłe to musi być wrażenie przeżyć życiowych w legionach, miłe wrażenie i teraz, gdy z Wami się żegnam, gdy kończę i kończę w Wilnie, życzę Wam, byście dzień dzisiejszy, dzień naszego święta, spędzili istotnie tak, jak było to niegdyś, byście miastu spokój zakłócili, by miasto zdrząło w waszych objęciach, tak, jak drżało ongiś, gdyście tu marszem zwycięskim wchodzili.“

KRONIKA

Olsztyn, dnia 15 maja 1935.

Kalendarz na czwartek: Zofji Wd. M. Jana de la S. Wschód słońca o godz.: 3.45; zachód o godz. 19.20.

Nieszczęśliwy wypadek

We wtorek po południu około godziny 5-tej zaszedł przy ratuszu nieszczęśliwy wypadek. Wóz mleczarni tutejszej jechał ulicą Hitlera w stronę mleczarni. Przy ratuszu spadło z wozu koło przez co koń się wystraszył i rozbiegł. Wóznica spadł na bruk kalecząc sobie ciężko nogę.

— Olsztyn. Przeszła sesja sądu przysięgłych rozpoczęła się 27 maja i potrwa przypuszczalnie do 1 czerwca. — Ostrzega się przed złodziejami i oszustami nazwiskiem Jürgen Lenz i Heinz Heye, którzy zamawiają noclegi, zwłaszcza w hotelach i nie płacą należności. — Pod Penglitami zawalił się most nad rzeką Gilbing. Prace nad odbudową mostu już rozpoczęto. Koszta ponosi powiat. — Przed paru dniami skradziono pewnemu gościowi z lokalu restauracyjnego rower. Natychmiast wdrożone śledztwo miało skuteczny wynik. Odnaleziono rower i wysłędzono 3 osoby wmieszane w kradzież. — Rzeźnik Eich z Butryn zostawił w drodze z miasta do domu swój wóz bez dozoru na drodze, ponieważ złamała się oś. Czas ten wykorzystał nieznany złodziej i skradł z wozu fartuch skórzany wartości 35 marek.

— Szczytno. Murrz Lipka stąd, pracował dla pewnej firmy w Elblągu. Zadaniem jego było werbowanie abonentów dla pisma ilustrowanego. Ponieważ sprawa werbowania abonentów nie odrzucała należytych zysków, podpisywał on sam kwity zamówień i brał prowizję. Oszustwo wyszło na jaw i L. został skazany za fałszowanie dokumentów i oszustwo na 4 miesiące więzienia.

— Miłomłyn. Były burmistrz tutejszego miasta stawał w ostatnim czasie często przed sądami za różne przewinienia. Za sprzeniewierzenie i oszustwo w urzędzie został n skazany swego czasu na rok i 8 miesięcy więzienia. W tych dniach odpowiadał on znow przed sądem za sprawę w istocie błahą lecz świadcząca o bardzo lekkomyślnym charakterze oskarżonego. Kupił on sobie prywatnie wieczne pióro (Füllfeder) za 28.50 mk. Rachunek kazał wystawić na skarb miasta. Ponieważ rachunku nie uregulowano otrzymało miasto nakaz płatniczy na sumę 40 mk. do której wysokości rachunek w międzyczasie wzrósł. Sąd dopatrzył się w postępowaniu byłego burmistrza oszustwo lecz ponieważ ewentualna kara nie przekarczałaby 3 miesięcy więzienia, zostało postępowanie umorzone na podstawie amnestii.

— Elbląg. Tragiczny wypadek zaszedł na ulicy Zieselstr. Pewien samochód ciężarowy najechał na rowerzystę, który został dotkliwie pokaleczony. Na skutek zderzenia wjechał samochód na chodnik i pokaleczył 3 kobiety. Wszystkich rannych odstawiono do lazaretu. Specjalna komisja bada przyczynę nieszczęścia.

Program radjowy

Królewiec, na piątek 17 maja.

6.15 i 7.00 Koncert z Gdańska. 11.00 Koncert. 12.00 Koncert z Frankfurtu. 16.00 Muzyka na flecie. 17.00 Wesołe popołudnie z Hamburga. 19.00 Wesoła audycja z udz. malej radjoork. 21.05 Koncert z Gdańska. 22.35 Muzyka ludowa.

RUCH TOWARZYSTWA

Sztum. Zebranie Ziemiarek odbędzie się we wtorek, dnia 21 maja br. w biurze Związku Poiaków w Sztumie. Początek o godzinie 2-giej po poł. O liczny udział prosi Zarząd.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję odpow.: Wacław Jankowski. Za dział ogłoszeń: S. Pieniężny. D. A. III. 35 880.